Nr. 84. Przemyśl, Niedziela 18. października 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „

Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Październik	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
18. niedz	D. 22. po św. P. K	N. 17. po Sosz. Hł. S
19. pon.	Piotra z Alk.	Serhya W.
20. wtor.	Felicyana B.	Pełahyi
21. środa	Urszuli P. M.	Jakowa

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi tak w miejscu, jak z przesyłką pocztową na cały rok 6 złr., na półroku 3 złr., na kwartał 1 zł. 50 ct., na jeden miesiąc 55 ct.

Upraszać się o wczesne zamówienia i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya „Gazety Przemyskiej“ w Przemyślu, najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Załatwiając sprawozdanie z dnia 6. września 1891 L. 8836, którem akta sprawy zarządzonej przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskaty artykułu pod tytułem „Zrezygnuję“ umieszczonego w Nr. 60 *Gazety Przemyskiej* z dnia 26 lipca 1891 przedłożono w skutek zażaleń c.k. Prokuratora Państwa, jakoteż redaktora p. Słotwińskiego, wniesionych od orzeczenia Trybunału prasowego w Przemyślu na jawnem posiedzeniu z dnia 2. września 1891 do l. 7755 zapadłego; postanowił c. k. wyższy Sąd krajowy, po wysłuchaniu c. k. Nadprokuratora Państwa, wyżej powołanym zażaleniom nie dać miejsca, i zaczepione orzeczenie, którem poprzednie orzeczenie z 30. lipca 1891 l. 7447 konfiskatę zatwierdzające w mocy utrzymywano — zatwierdzić.

Powody.

Inkryminowany artykuł, a raczej 4 ostatnie ustępy tego artykułu nie zawierają wprawdzie istoty czynu występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi w §. 300 u. k. określonego, lecz mieszczą w sobie niezawodnie wszelkie znamiona występku obrazy czci w §§ 488 i 493 u. k. przewidzianego; ponieważ burmistrzowi miasta Przemyśla zarzucono niehonorowe czynności mogące go poniżyć w publicznej opinii, a gdy czynności wspomniane przedsięwziął burmistrz w swoim zawodzie jako urzędnik publiczny, przeto konfiskata inkryminowanego artykułu od słów „Powody dla których.....“ aż do końca, w przepisach artykułu V ustawy z 17. grudnia 1862 jakoteż §. 493 ustawy o postępowaniu karnem, zupełne znajduje usprawiedliwienie.

O tej decyzyi c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie z 19. września 1891 L. 21182 zawiadamiamy strony i wzywamy redakcyę *Gazety* o umieszczenie tego orzeczenia w najbliższym numerze *Gazety*.

Za c. k. Prezydenta

Nennel.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Przemyśl, dnia 10. października 1891.

Eberl.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 17. października 1891.

Pogłoska o odwiedzinach cara rosyjskiego w Berlinie z wielu stron doznała bardzo poważnego zaprzeczenia; oprócz *Fremdenblattu*, który w sposób oficyalny stwierdza że polityczne koła w Kopenhadze nic nie wiedzą o podobnym projekcie, odbiera także ze stolicy Danii *Köln. Ztg.* wiadomość, według której odjazd rosyjskiej rodziny cesarskiej oznaczony został na dzień 29. października. Cesarstwo odbędą podróż na pokładzie statku „Polarnaja Zwiezda“ do Libawy, a stamtąd udadzą się przez Moskwę do Krymu.

W Berlinie zamiast cara pojawi się za to p. Giers, który z Pallanza do Petersburga wracać będzie przez stolicę Niemiec. Niewątpliwie rosyjski minister spraw zagranicznych złoży wizytę kanclerzowi Capriviemu i przez to odejmie medyolańskiemu zjazdowi niepokojącą ze względu na stosunek Włoch do trójprzymierza cechę. Wszystkie dzienniki wiedeńskie jednomyślnym chórem zaprotestowały przeciw zwracającym na ową cechę uwagę wywodom organu ks. Bismarcka. Organ ten w dalszym ciągu usiłuje dowodzić, że Włochy mają zupełnie wolne ręce wobec jakichkolwiekbądź ewentualnych zawikłań na półwyspie bałkańskim i że dlatego istnieje możliwość odnośnej ugody pomiędzy Rosyą a Włochami. Trafnie zwraca jeden z dzienników uwagę, że na podobną ugodę, pominąwszy już poczucie taktu, nie pozwalałby rządowi włoskiemu jego przyjazny stosunek z Anglią. — Z pomiędzy rozlicznych wersyj o przedmiocie konferencyj pp. Rudiniego i Giersa, wypada zanotować jeszcze głos *Fanfulli*, która jest przekonaną, że obaj ministrowie zastanawiali się nad bardzo poważną wewnętrzną sytuacyą w Rumunii.

Senzacyjną wiadomość podaje węgierski *Magyar Hirlap*, która, gdyby była prawdziwa, wykluczałaby stanowczo możliwość narad pomiędzy p. Rudinim a Giersem odnośnie do spraw półwyspu bałkańskiego i stałaby w sprzeczności z zapewnieniami *Hamburger Nachrichten*. Według informacyi *Magyar Hirlap* z chwilą przystąpienia Włoch do trójprzymierza, traktat niemiecko-austryacki doznał bardzo zasadniczych zmian; punkty mianowicie oznaczające ewentualność wspólnego wystąpienia z całą siłą zbrojną zostały znacznie pomnożone i obejmują także wypadek kroków zaczepnych ze strony Rosyi przeciwko Rumunii lub Bułgaryi, z którymi to państwami Austro Węgry weszły w związek zaczepno-odporny.

Na zimno.

Jesienna sesya parlamentu rozpoczęła się od życzenia rządu, aby dyskusyę nad budżetem skrócono. W każdym parlamencie, właśnie przy rozprawie budżetowej, zaznaczają stronnictwa swoje stanowiska, krytykują działalność rządu na polu wewnętrznej a częstokroć i zewnętrznej polityki, stawiają konkretne wnioski, udowadniając tem swoją żywotność. Od czasu jednak, jak hr. Taaffe skapitulował przed zjednoczoną lewicą a polscy posłowie zawarli sojusz z rządem, obniżyły się do tego stopnia poziom i powaga parlamentu austryackiego, że dzisiaj, rząd uważa reprezentantów ludu *za uprawnionych jedynie do uchwalenia budżetu i tych ustaw, które ministeryum raczy postawić na porządku dziennym.*

Zabagnienie życia parlamentarnego, którego wiele znaczącym objawem jest abrewiatura dyskusyi budżetowej (zgodzą się na nią niezawodnie stronnictwa większości „od wypadku do wypadku“) nas nie zadziwia bynajmniej.

Przeważna bowiem większość posłów zasiadających w Izbie nie wyszła z wyboru ludu, tylko z wyboru pojedynczych klas, brak więc w parlamencie przedstawicieli ludu, nie mamy parlamentu ludowego tylko parlament klasowy.

Ci zaś, których obdarzyli mandatami właściciele większych posiadłości, kler i kapitaliści, nie oglądają się wcale na potrzeby ludu, na potrzeby milionów, warują oni tylko i strzegą interesu, praw i przywilejów klas i kast.

Możemy pójść o zakład, iż parlament nie uchwali zmian w ustawie prasowej, nie postara się o zniesienie postępowania objektywnego, nie będzie się domagał uchylenia kaucyi dziennikarskiej, ani stempla dziennikarskiego. Nie pomyślą też „reprezentanci ludu“ o odpowiedniej duchowi czasu reformie ustawy o stowarzyszeniach, o zaprowadzeniu bezpośredniego powszechnego, tajnego głosowania, o wydatnej obronie robotników przed uciskiem i wyzyskiem kapitału. A jeżeli się znajdzie kilku posłów, którzy tę kwestyę poruszą, *to daremnie szukać ich będziemy pomiędzy posłami polskimi.*

Obrady w Izbie potoczą się szlakiem ministeryalnym, ich oficyalną wodnistość przerwie chyba który z młodoczeskich deputowanych, Pernerstorfer lub Kronawetter, słowem żywszem, myślą doniośLejszą.

Kraj więc nasz, sprawy demokracyi, postęp polityczny, po bieżącej sesyi parlamentarnej, prócz nowych ciężarów, niczego spodziewać się nie mogą; a potrwa ta jałowość dopóty, dopóki nie nastąpi gruntowna zmiana parlamentaryzmu w Austryi, na podstawie bezpośredniego, powszechnego, tajnego głosowania. Wtedy bo tylko w parlamencie staną na porządku dziennym sprawy ludu przed sprawami osobistymi, klas i kast.

Zanim to nastąpi, możemy być zupełnie obojętnymi widzami „głosowania“ w parlamencie, *przyjmować na zimno* retoryczne popisy i koziołki wszelkiego rodzaju wielkości politycznych „z łaski hr. Taaffego.“

Na marne.

Lat trzydzieści z okładem uczył i bił chłopskie dzieci, wreszcie zapił się i umarł; pochowano go kosztem gminy. Zmarły pozostawił córkę i syna, o których za życia nie wiele się troszczył. Józef i Janina przyjęli więc wiadomość o śmierci ojca obojętnie, a jeżeli przybyli na pogrzeb, to tylko, aby się nie narazić na obmowę. Zmierzchało już, gdy z cmentarza wrócili do budynku szkolnego i weszli do ciasnej, dusznej izby, mieszkania rodzica. Janina zaświeciła lampę; batystową chustką do nosa, wydającą silną woń werbeny, strzepnęła kurz z ławy i usiadłszy spojrzała na brata.

Od tła bielonej ściany odbijała wybornie jej zgrabna postać. W czarnej, modnie skrojonej sukni, w krepowym kapelusiku z powłóczystym, sięgającym aż do stóp welonem, w rękawiczkach długich, opiętych, z grzywką ufryzowaną spadającą na brwi ciemne, płytkich trzewikach matowych, wyglądała tak po pańsku, że brat, młodzieniec rosły, przyodziany w wytarte suknie, na widok tej wykwintnej żałoby uśmiechnął się dziwnie i rzekł drwiąco:

— Powinszować siostruni powodzenia u hrabstwa . . . Janina wzruszyła ramionami.

— Nie źle mi u nich . . . ale z zimą opuszczam miejsce i przenoszę się do stolicy.

— A! . . .

— Hrabina dokucza mi niesłusznymi podejrzeniami, więc . . . . znalazłszy opiekuna . . .

— Opiekuna?

— Tak jest, wuj hrabiny, który bawił u nas przez dwa miesiące, człowiek w wieku dojrzałym i wielki znawca muzyki, słysząc mój śpiew, oświadczył, że mam głos znakomity i uprosił mnie, abym kosztem jego kształciła się na śpiewaczkę.

— No proszę!

— Pojmiesz, że nie mogłam odrzucić propozycyi, która mi zapewnia przyszłość i chleb.

— I ty masz głos?

— Mam . . . .

— A gdy tak naprzykład po roku uprzykszy się dojrzałemu wujowi hrabiny protegowanie panny Janiny i jej głosu?

Janina zerwała się z ławki.

— Przypatrz mi się dobrze . . . . . dziewczę takie jak ja znajdzie zawsze i wszędzie protektorów.

Mówiła prawdę . . . Rosła, szeroka w biodrach, z bujną piersią, noskiem kształtnym, okrągłą twarzyczką lekko przypruszoną pudrem i z wyzywającem spojrzeniem siwych oczu, przedstawiała typ owych kobiet, które na wielkomiejskim bruku znajdują apartament, remizę, lożę w teatrze i kredyt u modniarki i u krawca.

— Janino!

— Nie oburzaj się kochany . . . Jeżeli duma twoja nie pozwala na to, aby się mną obcy opiekowali, opiekuj ty się mną; ty panie medyku utrzymujący się z lekcyj!

— Pracuję uczciwie i nie plamię mego nazwiska.

— Nazwisko nasze i ród iście znakomite! . . . Ojciec pijak, matka małomieszczanka . . .

— A ty! . . . ty chcesz zostać . . . .

— Milcz! . . Ja chce żyć i używać. . . .

— Janino! Zaklinam cię na pamięć matki.

— Nie wspominaj o niej . . . Czem była ta biedna kobieta? Niewolnicą przez całe życie, bydłem pociągowem, pracującem na męża pijanicę i na nas. Pamiętam dobrze, jak się z nią nieboszczyk obchodził nikczemnie, jak nadużywał jej cierpliwości świętej, jak się nad nią znęcał jak ją bił . . . Otóż . . .

— Możesz przecie być nauczycielką...

— I lata młode zmarnować na wsi, pomiędzy brudnymi i zdziczałymi bębnami chłopskimi. Być zawisłą od kaprysu dziedzica, proboszcza, wójta, a może i od sułtańskiego humoru pana inspektora! . . . Nie! nie i stokroć nie. Jeżeli społeczeństwo za pracę żmudną, za zaparcie się kobiecości, za zrzeczenie się rodzinnego ogniska, za przymusowy celibat zakonny, płaci zaledwie tyle, aby nie umrzeć z głodu, wolę żyć wolna niekrępowana żadnymi przepisami, chociażby mnie nawet nazwano . . .

— Upadłą!

— Rzekłeś. . . .

Józef zamilkł. — I tak rozeszli się oboje. Na stacyi kolejowej znów się spotkali. Medyk z małym kufereczkiem w ręku wsiadł do klasy trzeciej, Janina zajęła miejsce w pierwszej klasie, obok mężczyzny, który pod farbowanymi włosami, sztucznym rumieńcem i wprawionymi zębami, krył ruinę przehulanej pięćdziesiątki.

(D. n.)

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, d. 13. października 1891.

(Wil.) Koło polskie po zwołaniu parlamentu na sesyę jesienną, odbyło posiedzenie pierwsze w d. 9. b. m., a następnie obradowało w dniach 12. i 13. b. m. O uchwałach powziętych przez Koło w sprawach mniejszej wagi pisać wam nie będę; więc zdam sprawę z przebiegu rozpraw Koła nad projektem skrócenia rozprawy budżetowej.

Jaworski przedstawił Kołu, że prezydyum Izby zaprosiło prezesów klubów parlamentarnych w celu naradzenia się nad projektem skrócenia obrad budżetowych w komisyi i w Izbie poselskiej, które zwykle do trzech miesięcy czasu zajmują. W imieniu prezydyum Izby przedłożył wiceprezes Chlumecky projekt, aby celem rychlejszego uchwalenia budżetu komisya budżetowa zaproponowała: które działy budżetu mogą przyjść bezpośrednio pod obrady Izby, a które mają być poprzednio roztrząsane przez komisyę budżetową, a następnie przez Izbę. Wnoszący ten projekt udowodniali, że przez taki sposób postępowania w niczem nie będzie zmniejszona kontrola administracyi państwa, którą wykonywać ma Izba prawo i obowiązek. Wreszcie przedstawiający projekt dodał, iż może on być przyjęty przez Izbę na próbę. Jaworski zawiadamia dalej Koło, że za projektem tym przedłożonym przez prezydyum Izby, oświadczyli się prezesowie klubów „lewicy" i „centrum," zaś on oświadczył, iż projekt ten przedłoży Kołu polskiemu.

Wywiązując się z oświadczenia przedłożył Jaworski Kołu następujący wniosek: „Koło poleca swoim członkom komisyi budżetowej, aby oświadczyli się za spieszniejszem załatwieniem budżetu przez podział przedmiotów budżetowych na takie, które mają być poprzednio rozbierane w komisyi budżetowej, i na takie, które mają bezpośrednio przyjść pod obrady Izby." „Koło zgadza się, aby rozprawy budżetowe otwarte zostały w miarę, jak według uchwały komisyi budżetowej, przedmioty będą się kwalifikować do rozprawy szczegółowej."

Nad powyższym projektem i przedłożonymi wnioskami rozwinęły się długie rozprawy. W toku dyskusyi Kozłowski postawił wniosek: „Koło wzywa polskich członków komisyi budżetowej, ażeby przed uchwałą tej komisyi przedstawili Kołu, które działy budżetu mają przyjść bezpośrednio pod obrady Izby, a które wprzód w komisyi budżetowej zbadane być winny." Po zamknięciu rozpraw, gdy przystępowano do głosowania, Weigel zażądał, aby pierwszy wniosek przewodniczącego poddany był częściami pod głosowanie.

Przy głosowaniu przyjęto oba wnioski Jaworskiego i dodatkowy wniosek Kozłowskiego. Na tem skończono obrady w dniu 9. b. m.

Na posiedzeniu d. 12. b. m. toczyły się rozprawy poufne o organizacyi zarządu drogami żelaznymi, lecz uchwalono zachować, jak zwykle, gdy wchodzą w grę interesa zakładów kolejowych, wtajemnicy tok obrad i ich dotychczasowy rezultat.

Na posiedzeniu Koła w dniu 13. b. m. sprawozdawca komisyi budżetowej Biliński przedłożył, odpowiednio uchwale Koła, wnioski członków polskich komisyi budżetowej co do rozdzielenia, które działy budżetu winny przejść bezpośrednio pod obrady Izby, a które wprzód ma roztrząsać komisya budżetowa. Wskutek tego uchwalono, by z budżetu wydatków bezpośrednio pod obrady Izby przyszły: Wydatki na dwór cesarski, na kancelaryę sesarską, na Radę państwa, na trybunał państwa, na rady ministrów, na wspólne sprawy całej monarchii, wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych z wyjątkiem wydatków na utrzymanie i budowę dróg oraz na regulacyę rzek i budowy wodne. Z rozdziału VIII wydatków ministerstwa obrony krajowej powinien wydatek na obronę krajową, powiększony znacznie na rok 1892, być roztrząsany w komisyi budżetowej, a wszystkie inne tytuły tego działu wydatków winny przyjść bezpośrednio pod obrady Izby. Z działu IX wydatków ministerstwa wyznań i oświecenia, oprócz tytułu wydatków na centralny zarząd, na nadzór szkół i na sprawy wyznaniowe, wszystkie inne tytuły wydatków na utrzymanie uniwersytetów, szkół średnich, szkół fachowych i przemysłowych i szkół ludowych we wszystkich krajach monarchii, rostrząsane mają być uprzednio w komisyi budżetowej. Cały dział X wydatków, t. j. wydatki ministerstwa skarbu i pierwsze ośm tytułów działu XI ministerstwa handlu, mają przyjść bezpośrednio pod obrady Izby zaś dalsze tytuły tego działu XI t. j. wydatki na budowę dróg żelaznych, na zarząd dróg żelaznych państwowych i utrzymanie na nich ruchu, na zasiłki dla kolei żelaznych prywatnych i t. d. winny być roztrząsane wprzód w komisyi budżetowej. Z działu XII wydatków ministerstwa rolnictwa pierwszo tytuły wydatków t. j. na centralny zarząd wszystkie zasiłki na melioracye winny być wprzód roztrząsane w komisyi budżetowej; reszta tytułów tegoż działu może przyjść bezpośrednio pod obrady Izby; jak również cały dział XIII wydatków ministerstwa sprawiedliwości oraz dział XIV na najwyższą Izbę obrachunkową i XV na pensye wysłużone. Z XVI działu wydatków „zasiłki, dotacye", tylko stałe zasiłki funduszom krajowym i indemnizacyjnym mogą być oddane bezpośrednio pod obrady Izby; natomiast wszelkie zasiłki dla towarzystw żeglugi morskiej i żeglugi dunajskiej i towarzystw utrzymujących koleje żelazne winny być wprzód oddane pod rozbiór komisyi budżetowej. Działy XVII i XVIII wydatków na oprocentowanie i umorzenie długów państwa mogą przyjść bezpośrednio pod obrady Izby.

Z budżetu dochodów pierwsze dziewięć działów należy bezpośrednio oddać pod obrady Izby; natomiast X dział dochodów, to jest dochody pobierane przez ministerstwo skarbu (z podatku bezpośrednich, pośrednich, i dóbr państwa) oraz XI dział, dochody ministerstwa handlu (z poczt, telegrafów i dróg żelaznych itd.) winny być roztrząsane wprzód w komisyi budżetowej. Resztę działów dochodów od XIV do XVI mogą być oddane bezpośrednio pod obrady Izby. Jednak upoważniło Koło polskie członków komisyi budżetowej, że gdyby członkowie tejże komisyi z innych stronnictw domagali się oddania do uprzedniego roztrząśnienia komisyi budżetowej innych jeszcze działów budżetu, mogą się na to zgodzić, jeżeli to uznają za stósowne.

Wreszcie Koło upoważniło poselskich członków komisyi budżetowej, ażeby wezwali rząd do piśmiennego zdawania sprawy z wykonania rezolucyi uchwalonych przez Izbę.

Bircza, 15. października 1891.

Z dniem 1. października b. r. mamy w Birczy kasyno. Poważne grono członków daje wszelką rękojmię ugruntowania tegoż bytu, mimo różnych przeszkód i nieproszonych proroctw „niewiernych Tomaszów".

Tak jest! mamy kasyno i to wcale przyzwoicie wyglądające; lokal o 3 obszernych ubikacyach, dostatnio jak na Birczę urządzony i bardzo schludnie utrzymamy, kilka pism krajowych i poznańskich chwilowo przez członków dostarczanych, liczniejsze o godzinach wieczornych zebrania, wesołą pogawędka i wreszcie gry towarzyskie, stanowią prawdziwy przybytek wypoczynku dla ludzi, pracą zawodową całodziennie zajętych.

Chociaż pierwotnie podzielaliśmy pesymistyczne zapatrywania co do racyi bytu Towarzystwa kasynnwego w Birczy — dziś tem chętniej za zasługę poczytujemy szanownym inicyatorom, że własną pracą i trudem potrafili luźno chodzących ludzi połączyć w jedno towarzyskie koło, które może z czasem zbiorowymi siłami wielce dodatnio i decydująco wpływać na sprawy publiczne miasteczka. Wiadomo bowiem każdemu, jak trudno w małych naszych miasteczkach o zdrowy kierunek życia towarzyskiego, który bądź co bądź najsnadniej kształci umysł, rozwija i utrzymuje ducha narodowego i osładza twardy żywot ludzi, jednako mniej więcej zobowiązanych do pracy. Otóż jeżeli Towarzystwo kasynowe tym kierunkiem zawładnie — a zdaje się ku temu właśnie zmierzać — to już tém samém zsłuży sobie na chlubną kartkę w dziejach naszego miasteczka. Oczywiście, jak wszędzie „na zaścianku„ tak i u nas, znaleść się mogą osobniki, którzy jak wznanej bójce o żabie nadstawiającej nogę, gdy konia kują, nic sami w życiu nie stworzywszy i nie umiejąc zdobyć własną zasługą „złotej ostrogi„ pragną zwrócić na siebie uwagę głośnymi objawami niezadowolenia z tego wszystkiego, co innych pracą powstało i pienią się biedacy ze złości, że nikt na nich nie zważa, że świat dalej się obraca bez ich współudziału; ależ na takich osobników, gdyby się już u nas wylęgły, znajdzie się zapewnie środek w statutach i tem się zniechęcać nie należy. Trudy w dobrym celu ponoszone wynagradzają się zawsze wcześniej czy później, choćby tylko we własném sumieniu, wystarczającem, jak to mówią mędrcy „za stu świadków"!

Oto i wszystko, czem się podzielić możemy z szanownymi czytelnikami *Gazety*. Jeremjad naszych, jak o zawiedzionej kolei i o położeniu drogi między Birczą a Olszanami, która miała dostarczyć zarobku zgłodniałym ludziom jeszcze przed dwoma laty, nie podnosimy więcej, przekonani aż nadto, iż głos kilkunastu tysięcznej ludności pozostanie i nadal głoem wołającego na puszczy.

Jak dalece zabójczą jest dla wszelkiego przemysłu naszej okolicy ta nieszczęsna droga, szczytami gór poprowadzona, świadczy fakt następujący.

W Łodzince przy kopaniu studni napotkano znaczny pokład węgla kamiennego, który bez dalszych poszukiwań zagrzebano naporówt nie znalazłszy wody! Interpelowani o to właściciele tego terenu odpowiedzieli krótko: „i cóż nam po węglu, którego transport przez góry staje się niemożebny;" a obecni tej odpowiedzi włościanie z Lipy górnej oświadczyli, że u nich jest farba „Ilgice" zwana, której również nic wydobywają dla utrudnionej dostawy do kolei. Przed 6—8 laty próbki farby tej przesyłało tutejsze Towaszystwo zaliczkowe do Lwowa, do Towarzystwa gospodarskiego, które przez rzeczoznawców skonstatowało, że jest to farba „Gier" zwana, a my dalej konstatujemy, że kupujemy w handlach naszych farbę taką po 8ct. za funt płacąc; oczywiście z zagranicy zapewno sprowadzoną.

Czytając częstokroć długie sprawozdania z obrad nad sprawami przemysłu naszego i znając wyżej przytoczone dwa fakta, robi się ckliwo i smutno i dlatego też kończę na tem korespondencyę, aby nie ściągnąć na siebie zarzut rozsiewania „pesymistycznych poglądów." Sapienti sut!

Z poselskiej Izby Rady państwa.

Posiedzenie dnia 14. b. m.

Izba poselska uchwaliła projekt do ustawy o ulgach podatkowych dla nowych budowli, przeznaczonych na mieszkania dla robotników. Według § 1 uwolnienie od podatków nastąpi dla takich budynków mieszkalnych, które wyłącznie wynajmowane będą robotnikom, jeśli te budynki wystawią gminy, dobroczynne stowarzyszenia, zakłady dla robotników, pracodawcy dla swoich robotników, lub spółki robotnicze dla swoich członków. Ta ulga podatkowa tylko w takich razach będzie miała moc obowiązującą, jeśli odnośny sejm zrzeknie się także dodatków krajowych do tych podatków. Po krótkiej dyskusyi przyjęto ten paragraf w powyższem brzmieniu. Uchwalono też § 2 normujący wolność podatkową na lat 24. § 5 ustanawia, iż roczny czynsz za metr kwadratowy ma najwyżej wynosić: a) w Wiedniu 1 zł. 75 ct., b) w miejscowościach mających przeszło 10000 mieszkańców 1 zł. 15 ct., c) we wszystkich innych miejscach 80 ct. Wszystkie paragrafy przyjęto w brzmieniu projektu komisyjnego, poczem ustawę uchwalono także w trzeciem czytaniu. Uchwalono również rezolucyę deput. Hoffmana względem ustanowienia państwowych komisyj sanitarnych dla kontroli mieszkań.

Dep. Richter i tow. interpelują ministra sprawiedliwości, jakie zarządzenia zamierza poczynić rząd, aby zapobiedz temu, iżby dzienników prowincyonalnych nie konfiskowano za powtórzenie artykułów, które w dziennikach wiedeńskich nie uległy konfiskacie, jak to się stało z dziennikiem *Landpresse* w Korneuburgu.

Dep. Bareuther zapytuje przewodniczącego komisyi dla należytości skarbowych, w jakiem stadyum znajdują się obrady nad projektem podatku giełdowego? Dep. Jaksch odpowiada, że sprawozdawca przyrzekł w najbliższym czasie wygotować odnośny referat.

Dep. Fuss urguje załatwienie wniosku o wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych. Dep. Wolfarth, jako przewodniczący specyalnej komisyi, przyrzeka przyspieszenie tej sprawy.

Posiedzenie d. 16 b. m.

Z porządku dziennego umotywował dep. Pfener znany wniosek, dotyczący skrócenia obrad budżetowych.

Dep. Kaizl mniema iż, przedewszystkiem należy uchwalić większością $^2/_3$ głosów nagłość wniosku.

Dep. Engel upatruje w całem postępowaniu jaskrawe naruszenie regulaminu Izby. Mowca zauważa, iż wielu posłów nie otrzymało jeszcze nawet preliminarza budżetu.

Dep. Herold dowodzi, że wniosek nie przyczyni się do skrócenia dyskusyi, ale dąży do wyzywania mniejszości. Jest rzeczą pożądaną, ażeby budżet załatwiony został z końcem grudnia, konieczności jednak nieodzownej nie ma. Jest zresztą kwestya, czy dyskusya w plenum doprowadzi do skrócenia czasu obrad; jeżeli bowiem nie będzie się nadużywało zamykania dyskusyi, obrady w zgromadzeniu 340 członków z natury rzeczy muszą trwać dłużej, niż pomiędzy 36 członkami komisyi. Mowca czyni dalej ironiczną uwagę, że parlament austryacki bez referenta nie będzie mógł wcale obradować, ponieważ większość przyzwyczaiła się stosować do referenta przy powstaniu lub niepowstaniu podczas głosowania. (Oklaski na ławach młodoczeskich). Mowca sądzi, że projekt do tego zmierza, aby dyskusyę polityczną w Izbie o ile możności ograniczyć. On i jego stronnictwo w każdym razie stanowczo występują przeciwko próbie jeszcze większego ścieśniania skąpych praw politycznych parlamentu. Młodoczesi stoją w stanowczem przeciwieństwie do obecnego systemu rządowego i sądzą, że jedynym środkiem do znalezienia czasu na obrady budżetowe byłoby przeniesienie znacznego zakresu czynności centralnego parlamentu na rzecz sejmów krajowych. (Żywe oklaski na ławach młodoczeskich.)

Po dłuższem przemówieniu dep. Varszatego w języku czeskim, przerwano dalsze obrady.

Minister skarbu odpowiada na kilka wystawionych do niego interpelacyj.

Dep. Sokol i towarzysze interpelują prezydenta ministrów w sprawie postępowania policyi praskiej przy przyjęciach obcych gości na wystawę. Interpelanci wskazują na zakaz zjazdu studentów słowiańskich, na przeszkodzenie przyjęcia czeskich nauczycieli, wreszcie na zakaz przyjęcia gości przybyłych z krajów słowiańskich, zwłaszcza z Rosyi. Interpelacya stwierdza uprzedzenie wobec wystawy ze strony policyi.

Vaszatemu, użalającemu się na nieumieszczenie jego mowy w stenograficznym protokóle, odpowiada prezydent, że jak już kilkakrotnie oświadczał, tylko mowy wygłoszone w języku niemieckim umieszczane są w stenograficznym protokóle.

Lang i towarzysze wnoszą zmianę artykułu 16 ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867 r., a mianowicie w kierunku rozszerzenia nietykalności poselskiej także wobec władz bezpieczeństwa i administracyjnych.

Mieszkania dla robotników.

Jest już od wieków uznaną prawdą, że najwięcej przywiązuje się człowiek do nieruchomej własności. Kto jest posiadaczem choćby małego kawałka ziemi i jeszcze tak małego, bez własnego domu, ten ma wiele. Taki człowiek niechętnie wypuści z rąk swą własność, będzie ją rad powiększyć, a przynajmniej w tym samym stanie przekazać swemu potomstwu. Taka własność działa cuda. Czyni człowieka oszczędnym, spokojnym, zapobiegliwym, a nawet do pewnego stopnia szczęśliwym.

W najnowszych czasach potworzono Towarzystwa budowy domów, rządy same idą na pomoc swym urzędnikom, aby im dać możność posiadania własnego, stałego mieszkania, jak się to zwłaszcza w Bośnji i Hercogowinie praktykuje i w samej rzeczy jest to najskuteczniejszy środek przywiązania człowieka do miejsca i stosunków, w których się obraca i wśród których ma pozostawać.

Sprawę dopiero co poruszoną, zastosowało jedno niemieckie techniczne czasopismo do kwestji robotniczej, w następującym artykule.

„Konieczność i zbawienność urządzeń, które robotnikowi umożebniają nabycie własnego domu, stała się obecnie także w kołach decydujących przedmiotem szczególnie poważnych roztrząsań. Dały do nich powód spostrzeżenia, do jakich nastręczył w najnowszym czasie sposobność wielki strejk robotników górniczych w Westfalii. Przy okazji tego strejku, który wystąpił w Niemczech pierwszy raz w tak niebywałym rozmiarze, zauważono prawie powszechnie że w tych okręgach, gdzie robotnicy cieszą się z dawna posiadaniem małego domu i kawałka roli, chęć do strejkowania obudziła się najpóźniej i najprzód także wygasła; gdy tymczasem tam, gdzie tni

cy nie mieli wcale takiej posiadłości, strejk wystąpił najostrzej i trwał najdłużej.

To spostrzeżenie było wskazówką, że dla miłości społeczeństwa i spokoju należy więcej, aniżeli dotychczas, myśleć o osiedlaniu robotników. Myśmy o dotychczasowych zdobyczach na polu tych ważnych kwestyj społecznych zdawali już sprawę w różnych czasach i pod różnymi formami, obecnie zastanowimy się nad różnymi drogami, jakie proponowano z różnych stron do osiągnięcia celu.

Łatwo zrozumieć, że państwo nie może wziąć inicyatywy w tej sprawie, jak to myślano z niejednej strony. Same niezmierne trudności, jakie miało do pokonania państwowe zabezpieczenie robotników co do wieku i kalectwa — pod względem technicznym, a zwłaszcza finansowym przekonują o niemożebności zastosowania tego rodzaju środków do wspomnianego celu. Zkądże się mają wziąć owe miljardy, jakichby potrzeba było, ażeby setki tysięcy robotników zaopatrzyć w posiadanie chociażby najskromniejszego domku i kawałeczka pola? Proponowano obrócić na ten cel dochód z górniczego podatku w Prusach na korzyść robotników górniczych. Pominąwszy okoliczność, że nawet w takich ciaśniejszych ramach, cel możnaby i tak osiągnąć dopiero po wiekach, pytamy, cóż daje właściwie górniczym robotnikom pierwszeństwo przed innymi? Czyż chcemy stworzyć pierwszą klasę robotników, t. j. posiadających grunt i nie posiadających go wcale? Czyżby to nie znaczyło tyle, co pomnażać jeszcze tylko i zaostrzać przeciwieństwa socyalne w chwili, gdy się je usiłuje uśmierzać i łagodzić?

Nadto, należy jeszcze wziąć na uwagę spotęgowaną zależność i niewolę, w jakąby musiał popaść robotnik, gdyby w mocy samego państwa leżało, w krótszym lub dłuższym czasie zrobić go lub wcale go nie zrobić posiadaczem domu. Ileby to znaczyło przy wyborach i życiu politycznem, nad tem przecież nie potrzeba się zapewne rozwodzić.

Coś podobnego trzeba powiedzieć i o drugim projekcie, ażeby osiedlaniem robotników troszczyli się pracodawcy. Nie zbywało dotąd na rozumnych i dobrze myślących przemysłowcach, którzy i na polu kwestji mieszkań dali pierwsi dobry przykład znakomitej organizacyi na korzyść robotników. Urządzenia firmy Dolfuss w Miluzie w Alzacyi, są pod tym względem wzorowymi. Inne przemysłowe przedsiębiorstwa w różnych częściach cesarstwa (w Westfalji, na Śląsku i t. d.) poszły za dobrym przykładem; jakoż nie tylko nie wyniknęły z tego żadne niedogodności, lecz owszem, tylko dobre skutki pod względem stosunku między robotnikami a pracodawcami.

Ale takie objawy były tylko wyjątkowymi wypadkami, które w sprawie uregulowania kwestji całej i na wielką skalę nie mogą być decydującymi. W kołach robotniczych panuje częstokroć pewna nieufność do urządzania domów robotniczych ze strony pracodawców; oni się boją, że zostaną przywiązani do gleby i ograniczeni w swobodzie swoich ruchów, — jest to obawa, z którą się i gdzieindziej musiano liczyć.

Izba przemysłowa szlezwicko holsztyńska wybrała przed niejakim czasem komisyę dla zbadania tej kwestyi. Komisja przyszła do tego wyniku, że jest zapewne rzeczą bardzo pożądaną, ażeby uczynić robotnika posiadaczem domu; nie należy sobie jednak życzyć, żeby urządzenie w tym celu było zadaniem pracodawcy, gdyż późniejsze przejście domu na własność robotnika, mogłoby się stać z czasem bardzo przykrymi pętami.

(D. n.)

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 15. października 1891.

Obecnych radnych 24. Przewodniczący, burmistrz p. Dr. Dworski. Sekretarz p. Dobrzański.

Protokół z ostatniego posiedzenia z dnia 24. września b. r. przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

Burmistrz podaje do wiadomości rady, iż dnia 14. b. m. powstał pożar w realności Giżowskich, położonej przy ulicy Dobromilskiej, który znaczną wyrządził szkodę. Przyczyna pożaru nie jest dotąd wiadoma.

Uchwalono w miejsce śp. Lewickiego przyjąć dyetaryusza p. Celustę. Przyjęto do wiadomości wypłatę kwoty 50 zł. na pogrzeb śp. Lewickiego. Zarazem uchwalono rozpisać konkurs na opróżnioną posadę kancelisty z płacą 600 zł., kończący się z dn. 15. listopada b. r. — Przyjęto do wiadomości uwolnienie ze służby dyetaryusza Fr. Nebeskiego.

Uchwalono zapłacić Pobidyńskiemu odszkodowanie za zniszczone plony wskutek rozszerzenia ulicy Długiej w kwocie 2 zł. — Prośbie p. Uhlego, dyetaryusza, o przyjęcie i udzielenie wynagrodzenia za nadobowiązkowe czynności, odmówiono, z powodu, iż tenże wiedząc o malwersacyach b. inspektora Maszczykowskiego, nie doniósł o tem burmistrzowi. — Uchwalono pompierowi Strugowi udzielić zaliczkę w kwocie 20 zł. — Uchwalono sprawić 8 m. węża do pompy kloacznej za kwotę 160 zł. — Uchwalono dyrektorowi szkoły 6 klasowej żeńskiej udzielić ryczałt na rąbanie drzewa w kwocie 25 zł. rocznie. — Uchwalono udzielić Stojakowskiemu, sierżantowi strazy pożarnej miejskiej, zaliczkę w kwocie 60 zł. — Uchwalono uwolnić p. Moczarskiego od zapłaty kwoty 49 zł. za ułożenie bruku przed jego realnością przy ulicy Cerkiewnej, ponieważ tenże odstąpił 23 □ sążni z gruntu swego na rozszerzenie drogi miejskiej. — Uchwalono dzierżawcy Kruhela p. Kubitzy wydzierżawić kamieniołomy na Kruhelu do końca r. 1892. — Przyjęto do wiadomości rachunek za roboty około restauracyi muru na Zamku wynoszący kwotę 2631 zł. 4½ ct. — Nad prośbą Leberfeldowej o wydzierżawienie jej budki na Targowicy, uchwaliła rada przejść do porządku dziennego. — Udzielono urlop 4 tygodniowy p. Dr. Mendrochowiczowi.

Na interpalacyę r. p. Os.ńskiego, dla czego Moczarski na podanie wniesione przed rokiem nieotrzymał pozwolenia na zamieszkanie, odpowiada p. Gamski, że tymi dniami sprawa zreferowana i doręczenie uchwały bezzwłocznie nastąpi.

Uchwalono Tepperowi wynająć realność pod lk. 205 na Garbarzach do końca roku za opłatą 30 zł. — Uchwalono odpisać fiakrowi Szymoszynowi zaległą spłatę za 15 zł. miesięcy. — Uchwalono uwolnić Bursę od zapłaty za kamienie dostarczone z kamieniołomów miejskich, Bursa odstąpiła około 27 kwadr. sążni na rozszerzenie drogi miejskiej. — Przy tej sposobności r. p. Skala zainterpelował p. burmistrza co do sprawy zamieszkania świeżo wybudowanych części Bursy. Burmistrz oświadczył, że nowo wybudowane części są przeznaczone tylko do nauki i na refektarz, dlatego też po zbadaniu komisyjnem pozwolono na używanie takowych. — Uchwalono wydać upoważnienie magistratowi do wytoczenia skarg o rozwiązanie kontraktów i zapłatę czynszu zaległego dzierżawcom placów na Targowicy, mianowicie: Specherowi, Dussbergerowi, Amsterowi i Duftowi. — Uchwalono zakupić dla straży pożarnej miejskiej warsztat stelmachski i ciesielski za kwotę 20 zł. mimo opozycyi rad. pp. Majerskiego i Adamowskiego, którzy upatrywali w tem wkroczenie w sferę ustawy przemysłowej i ukrócenie zarobku mniejszych majstrów ciesielskich i stelmachów. — Przyjęto do wiadomości wypłatę kwoty 315 zł. za wywłaszczone grunta na Kmieciach. — Uchwalono Karolinie Buryłowej, narzuconej przez Starostwo gminie, wyasygnować kwotę 2 zł. miesięcznie na pomieszkanie. — Uchwalono wreszcie zrzec się spadku po śp. ks. Nikorowiczu z powodu, że masa jest tak odłużona, iż z przyjęcia spadku urosłyby dla gminy koszta a korzyści nie byłoby żadnej.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 17. października 1891

Na posiedzeniu magistratu, oczywista tajnem, w sobotę dnia 17. b. m. traktowano sprawę obsadzenia dwóch posad lekarzy miejskich. Radny i asesor p. Dr. Ziemiański nie przybył na to posiedzenie, ponieważ jakaś sprawa nader ważna zniewoliła go do opuszczenia Przemyśla i wyjazdu do Krakowa.

Po długiej dyskusyi uchwalono, aby radzie miejskiej przedstawić do zamianowania lekarzami miejskimi następujących kandydatów: na jedną z posad, bez wszelkiej konkurencyi p. Dra Smolarskiego, na drugą zaś posadę ułożono terno w którego skład wchodzą pp. Dr. Trybulec, Dr. Madejski i Dr. Keller.

W przyszły czwartek zwołane zostanie posiedzenie rady dla udzielenia sankcyi uchwale magistratu. Powiadamy sankcyi, gdyż znany nam jest dokładnie skład rady i wiemy, że co magistrat każe, to rada uchwalić musi. Ubolewamy więc z góry nad tymi kandydatami, którym uczynili radni jakieś obietnice a nie dotrzymają takowych z obawy przed marsem p. burmistrza. Ciekawi jesteśmy, kto znów z terna na drugą posadę wypłynie. Mamy wprawdzie pewne wskazówki, ale nie chcąc psuć humoru współkonkurentom, zamilczymy je.

Tajemnica obrad magistratu, chociaż ona nas nie wiąże, wstrzymuje nas od podania do publicznej wiadomości dyskusyi i zdań poszczególnych mowców, dotyczących kandydata bez konkurencyi. Powiemy tylko, że zwycięstwo swojej kandydatury zawdzięcza on bezpośrednio woli p. burmistrza.

Życie w Sokole. W ćwiczeniach gimnastycznych brało udział: 10 bm. 16, 14. bm. 15 członków; w nauce strzelania do tarczy 11. b. m. 7 członków.

Dyrekcya artystyczna Towarzystwa muzycznego zaprasza miłośników śpiewu na próby chóru męskiego, które się odbywają w każdy czwartek i poniedziałek o godz. 7mej wieczorem w lokalu Towarzystwa muzycznego.

W hotelu „Victoria“ koncertować będzie w niedzielę dn. 18. b. m. muzyka wojskowa 24 p. piechoty.

Na rzecz p. Głodkiewicza, żołnierza z r. 1863, otrzymaliśmy za pośrednictwem Redakcyi *Gazety Narodowej* kwotę 3 zł. 45 ct. a z miasta 3 zł, które Administracya *Gazety* doręczyła rodzinie p. Głodkiewicza.

Kuczka na dachu. W kamienicy położonej przy Rybim placu, sąsiadującej z realnością p. Haszczyca, zbudowali sobie żydzi kuczkę na strychu, co im się jedynie dlatego udało, że część dachu umieszczona na zawiasach da się podnieść prętami żelaznymi w górę Zwracamy uwagę władz policyjnych na tę anomalię w swoim rodzaju, grożącą niebezpieczeństwem groźnego pożaru w razie najmniejszego powiewu wiatru i usuniętą być powinna.

„Erzherzog“ w kozie. Z początkiem tego tygodnia przyaresztowała żandarmerya w Buszkowiczkach, indywiduum prezentujące się powierzchownie wcale dobrze, które jednak nie mogło się wylegitymować czem jest i czem się trudni. Aresztowanego odstawiono pod zarzutem włóczęgostwa do sądu w Przemyślu; tu udawał nieznajomy przed sędzią niemowę i zboczenie umysłowe, gdyż zarządawszy arkusz papieru, wypisał na nim w języku niemieckim przeróżne głupstwa i podpisał się jako „Erzherzog Rudolf.“

Przywołano więc lekarzy; lecz ci zbadawszy nieznajomego włóczęgę orzekli, iż udaje tylko obłąkanego. Odstawiono go tedy do aresztów miejskich, skąd jeżeli się uda dociec przynależności, zostanie Jego wielkość odszupasowaną.

Świętokradztwo. Do kościoła katedralnego wkradł się w piątek dnia 16. b. m. po południu znany złodziej Adam N. z Reichenbergu, który rozbił dwie skarbony. Gdy około godz 5 z łupem uchodził ku miastu, schwytano go i osadzono w aresztach sądowych.

Dobromil. (*Koresp. Gaz. Przem.*). W salinach w Lacku pod Dobromilem odbyła się w niedzielę 12 b. m. uroczystość poświęcenia „Pierwszego wbicia łopaty“ celem otwarcia nowego szybu salinowego. Aktu poświęcenia dokonali obaj miejscowi proboszcze w obecności starosty, radcy górniczego p. Wajdowicza, miejscowych urzędników sądowych, administracyjnych i salinarnych, dziesięciu przedstawicieli „Sokoła“ z Przemyśla, straży ochotniczej pożarnej, licznej publiczności miasta Dobromila i ludu z Huczka Lacka i Kniaźpola.

Najpierw odprawił nabożeństwo rz. kat. proboszcz, ks. Knurkiewicz, poczem udał się pochód poprzedzony orkiestrą salinarną na miejsce, gdzie ma być otwarty nowy szyb, tutaj pod obszernym budynkiem drewnianym odprawił nabożeństwo ks. prob. Mochnacki wedle obrządku gr. a po mszy św. przemówili ks. Knurkiewicz i p. Waydowicz do zgromadzonych. Wśród przemówienia p. Waydowicza poruszył trzy razy rydlem w ziemi starosta, następnie dopełnili tej funkcyi księża obu obrządków, reprezentanci gmin, goście z drużyny Sokołów i wielu ze zgromadzonych. Starosta przy ceremonii zagłębienia rydla w ziemię przemówił po rusku w następujące słowa: „Ja zaś rozpoczynaju imeniom waszym zwaryczi i hyrniki to wspilne diło nasze — hasłom: ucztywoj, wytrwałoj i skutecznoj praci. Szczast' nam Hospody!“

Zmarli. Sabina Frankowska, córka c. k. notaryusza, zmarła 15. b. m. w 22 roku życia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rozkład jazdy.

Z Przemyśla do Lwowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 5. min. 37 rano, kuryerski o godz 11 min. 34 po płd, mięszany o godz. 3 min. 31 po płd, osobowy o godz. 6. min. 15 wieczór.

Z Przemyśla do Krakowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 6 min. 50 rano, osobowy o godz. 9 min. 53 rano, kuryerski o godz. 4 min. 19 po płd, osobowy o godz. 11 min. 7 wiecz.

Z Przemyśla do Chyrowa, odchodzi pociąg osobowy o godz. 8. min. 25 rano, mięszany o godz. 2 min. 5 po płd., osobowy o godz. 12 min. 4 w nocy.

Z Przemyśla do Chyrowa, Zagórza, Mesö-Laborcz odchodzi pociąg osobowy o godzinie 7 min. 40 wieczór

Do Przemyśla z Chyrowa przychodzą pociągi lokalne. pociąg osobowy o godz. 3 min. 21 rano, mięszany o godz. 1 min. 5 po płd., mięszany o godz. 8 min. 12 wieczór.

Do Przemyśla z Mesö-Laborcz, Zagórza Chyrowa pociąg osobowy o godz. 7 min. 38 rano

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.